



Apteka 24H:

Niepodległości 5 tel. 081 751 25 12

Sklepy 24H:

"Marex" - Raclawicka 10a tel. 081 723 87 25

Stacja Paliw "Orlen" Al. Lotników Polskich

Burmistrz:

081 751 76 02

Starosta:

081 468 71 01



Msze św.:

Kazimierzówka

Matki Boskiej Częstochowskiej
niedziela: 9, 11:30, Krępiec: 13
dni powszednie: 17

Melgiew

św. Wita
niedziela: 8, 9:30, 12, 16
dni powszednie: 7:30 w czwartek 16
tel.: 081-504-93-25

Świdnik

Chrystusa Odkupiciela
Kosynierów 6
niedziela: 7, 8:30, 10, 11:30, 13, 17
dni powszednie: 6:30, 7, 7:30, 8, 18
tel.: 081-751-69-25, fax: 081-468-39-04

Świdnik

NPM Matki Kościoła kard. S. Wyszyńskiego 32
niedziela: 7:30, 9, 10:30, 11:45, 13, 18
dni powszednie: 7, 7:30, 18
tel.: 081-468-15-95, fax: 081-751-59-90

Świdnik

św. Józefa
Partyzantów 64
niedziela: 8, 10, 11:30, 17
dni powszednie: 7:30, 17
tel.: 081-468-03-35, 081-751-38-27,
fax: 081-468-03-35

Wierchowiska

Miłosierdzia Bożego
niedziela: 9, 11 (1 niedziela także o 16), 17
dni powszednie: 7
tel.: 081-581-02-80



CENY PALIWA NA ŚWIDNICKICH STACJACH

PALIWO / STACJA	1 sty	7 sty	14 sty	21 sty	28 sty	6 lut	12 lut	20 lut
ET-95								
CHAMPION	3,61	3,61	3,65	3,65	3,65	3,64	3,64	3,64
ORLEN KALINÓWKA	3,73	3,71	3,71	3,69	3,71	3,71	3,71	3,69
ORLEN LOTN.POL.	3,71	3,73	3,71	3,69	3,69	3,71	3,71	3,69
PETROL KREPIECKA	3,74	3,69	3,69	3,69	3,69	3,69	3,69	3,65
PROFIT KALINÓWKA	3,78	3,78	3,68	3,73	3,73	3,73	3,73	3,68
TP PETR. PŁOCK KUSOCINS.	3,71	3,71	3,71	3,68	3,68	3,70	3,70	3,68
ET-98								
ORLEN KALINÓWKA	3,99	3,97	3,97	3,95	3,97	3,97	3,97	3,95
ORLEN LOTN.POL.	3,97	3,99	3,97		3,97	3,97	3,97	3,95
TP PETR. PŁOCK KUSOCINS.	3,97	3,97	3,97		3,94	3,94	3,94	3,94

LPG	1 sty	7 sty	14 sty	21 sty	28 sty	6 lut	12 lut	20 lut
CHAMPION	2,13	2,13	2,13	2,13	2,13	2,11	2,11	2,09
ORLEN KALINÓWKA	2,19	2,19	2,19	2,19	2,17	2,17	2,17	2,17
ORLEN LOTN.POL.	2,19	2,19	2,17	2,17	2,17	2,15	2,15	2,13
PETROL KREPIECKA	2,13	2,13	2,13	2,13	2,13	2,13	2,15	2,09
TP PETR. PŁOCK KUSOCINS.	2,16	2,14	2,17	2,14	2,14	2,12	2,12	2,10
ON								
CHAMPION	3,59	3,59	3,59	3,59	3,59	3,65	3,64	3,61
ORLEN KALINÓWKA	3,69	3,65	3,69	3,69	3,71	3,71	3,71	3,69
ORLEN LOTN.POL.	3,65	3,69	3,65	3,65	3,71	3,71	3,71	3,69
PETROL KREPIECKA	3,69	3,64	3,64	3,64	3,69	3,69	3,69	3,65
PROFIT KALINÓWKA	3,76	3,76	3,76	3,68	3,58	3,71	3,71	3,68
TP PETR. PŁOCK KUSOCINS.	3,71	3,65	3,65	3,65	3,70	3,70	3,70	3,65



ALARM:

Policja: **997**; 081 751 26 26

Lekarz: **999**

Pożar: **998**; 081 745 55 80

Woda i kanalizacja: **994**

Gaz: **992**

Elektryczność: **991**

Ogrzewanie: **993**

Straż Miejska: **986**; 081 468 66 21

Wydawca:
MAINPORT Sp. z o.o.
Piasecka 20 21-040 Świdnik

KRS: 0000187673
FORTIS Bank Polska S.A.
PL78 1600 1101 0003 0506 7717 1001

redaktor naczelny: Paweł Falicki
tel.: 081-7495921
fax: 081-7495920

info@nowyświdnik.pl
www.nowyświdnik.pl

Tytuł "Nowy Świdnik" został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Lublinie, poz. Rej. Pr. 851

Tak, to jest właśnie nowa świdnicka gazeta. Pilotażowy, pierwszy numer miesięcznika, który masz w rękach Czytelniku, ma za zadanie przybliżyć tematykę, jaką chcemy się zajmować. „Nowy Świdnik” w założeniu będzie bezpłatny. Utrzymujemy się z zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Oczywiście ten numer jest mocno deficytowy, ale ambitnie już w drugim numerze chcemy nie tylko finansowo „wyjść na zero”, ale zwiększyć objętość.

Świdnik jest prawie 40-tysięcznym miastem, którego mieszkańców stać na to, by mieć gazetę nie związaną z żadnym politycznym ugrupowaniem i finansowo niezależną. Nie stoi za nami żadna partia polityczna, żadna grupa religijna, żadna finansowa struktura biznesu, żadna personalna klika. Wychodzimy z założenia, że chcesz, Czytelniku – bez względu na Twoje sympatie polityczne czy religijne – czuć się dobrze w miejscu, w którym mieszkasz.

Dlatego chcielibyśmy pisać przede wszystkim o sprawach miasta i powiatu. Będziemy „wkładać kij w mrowisko”, ale po to, by miasto nasze było ładniejsze, przyjemniejsze, lepiej zarządzane, bezpieczniejsze, czystsze a równocześnie bardziej otwarte na świat.

Chcesz się dowiedzieć, co piszczy w trawie lotniska (oprócz susłów)? Czy KAUFMANN „wycina” okolicznych sklepikarzy? Co można zrobić z dworcem PKP? Ile pieniędzy przeznaczy miasto na nową fontannę? Czy policyjne radary na Lotników Polskich będą stałym elementem krajobrazu? Jak zostać mecenasem nauki za nie swoje pieniądze? Kto w Urzędzie Miejskim boi się skutecznego i odważnego senatora? Jak się zabić w skateparku? Dokąd wiedzie ulica kard. Wyszyńskiego...?

Czytaj „NOWY ŚWIDNIK” ! Szukaj nas w miejscach o dużym nasileniu ruchu pieszego, w klubach, sklepach, urzędach. Zawsze jesteśmy z Tobą.

Redakcja

Przedsiębiorczy strażacy

Unia. Tak o Ośrodku Informacji Europejskiej (OIE) w Świdniku mówią pracownicy tutejszej Komendy Powiatowej PSP. Ośrodek istnieje już dwa lata a swoją działalność prowadzi właśnie w siedzibie Komendy Straży Pożarnej. Kierownikiem Ośrodka jest Wiesław Jaworski - jednocześnie Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Świdniku. „Unia” funkcjonuje właśnie przy Związku OSP.

OIE zajmuje się przekazywaniem informacji dotyczących funduszy strukturalnych głównie rolnikom oraz

osobom z terenów wiejskich powiatu świdnickiego, ale również innym zainteresowanym. Współpracuje także ze szkołami podstawowymi oraz średnimi. Pomaga w wypełnianiu wniosków o dotacje. W ciągu dwuletniej działalności „Unia” zrealizowała trzy własne projekty, których efektem było zakupienie wyposażenia biura a także przeszkolenie wielu rolników powiatu świdnickiego w zakresie pozyskiwania funduszy. Współpracownikami Ośrodka są głównie wolontariusze oraz stażyści, którzy dzięki tego typu działalności mają szansę zdobyć doświadczenie zawodowe oraz podnieść swoje kwalifikacje.

Ośrodek pod względem organizacyjnym jest skomplikowaną konstrukcją, bowiem bezpośrednio podlega Prezesowi Zarządu Głównego ZOSP RP, to jest druhowi Waldemarowi Pawlakowi, i to o jego zgodę musi się ubiegać, gdy chce zaciągnąć jakiegokolwiek zobowiązania. Jest to jedyna taka organizacja w kraju działająca przy OSP i dlatego budzi zainteresowanie wśród strażackiej braci. Zarząd Główny Związku zgodził się nawet na umieszczenie strony informacyjnej o Ośrodku na swojej witrynie internetowej. Dzięki temu Ośrodek Informacji Europejskiej z naszego miasta znany stał się wszystkim strażakom ochotnikom w całej Polsce. Współpracownicy OIE często odbierają od strażaków z różnych województw telefony z prośbą o pomoc czy poradę. Pomimo różnych trudności Ośrodek radzi sobie dobrze: planuje kolejne przedsięwzięcia i dalszy rozwój.

Wielu zadaje sobie pytanie: po co nam takie miejsce? Jest przecież wiele firm zajmujących się tym profesjonalnie, jest Internet gdzie można znaleźć informacje o 'funduszach unijnych'. Chodzi tu jednak tak naprawdę o coś innego. Współpracownicy Ośrodka chcą przede wszystkim pobudzić inicjatywę, uświadomić mieszkańcom naszego powiatu, że pieniądze są, można po nie sięgnąć zamiast narzekać jak źle nam się żyje. Posiłkują się przy tym przykładami różnych organizacji, które poprzez swoją działalność stają się współarchitektami swoich środowisk. Okazuje się że są miejscowości w Polsce, gdzie za uzyskane pieniądze można zorganizować świetlice dla dzieci, miejsca spotkań dla dorosłych, zbudować boiska, a także zorganizować rozmaite zajęcia rekreacyjne dla dorosłych i dzieci.

Pomysł utworzenia przy Ochotniczej Straży Pożarnej takiej struktury wielu może się wydać dziwny. Logika wskazuje, że taki punkt powinien raczej znajdować się przy Starostwie. Ale ani Starosta Powiatowy, ani Urząd Miejski nie widzieli jednak potrzeby istnienia takiego Ośrodka, a zwłaszcza finansowania jego działalności. To, że urzędnik sam niczego sam z siebie nie wymyśli i raczej jest skłonny do torpedowania pomysłów z zewnątrz w imię „świętego spokoju” – nie dziwi. Taka jest natura biurokratów-darmozjadów, również naszych, świdnickich. Warto natomiast rozpropagować działalność „Unii” w Świdniku wśród grup młodzieżowych i stowarzyszeń aktywnych w naszym mieście. Dofinansowanie można przecież otrzymać na projekty spokojne, odlotowe, wariackie i wszelkie inne promujące otwartość społeczeństwa.

Pozytywnych przykładów są setki. Oto dwie wsie: Anieliny i Łódzia. Pierwszym projektem realizowanym przez te miejscowości była budowa

Wiejskiego Eko-Centrum Sportu i Rekreacji w ramach Programu Odnowy Wsi w Powiecie Nakielskim. W skład Eko-Centrum wchodzi: ogródek jordanowski, krąg ogniskowy, boisko trawiaste do mini-piłki nożnej oraz utwardzone boisko do koszykówki i siatkówki, które jednocześnie służy organizowaniu imprez masowych. Posadzono żywopłot, wiele krzewów ozdobnych i drzew. Zakupiono również sprzęt nagłaśniający oraz wyposażenie w postaci piłek, krzesełek, stołów. W tym pięknym, wielofunkcyjnym miejscu spotykają się mali i dumni mieszkańcy wsi podczas majówek, festynów (Italia Primavera, Parafialny Dzień Dziecka, Pożegnanie Lata, Wiejski Dzień Sportu), zawodów strażackich, ognisk integracyjnych i innych imprez.

Kolejną inwestycją był projekt pn. „Młodym być i lepiej żyć, czyli Zielona Altanka” W jego ramach powiększono boisko do gry w koszykówkę i wybudowano zadaszoną altanę, która służyć będzie mieszkańcom podczas imprez i spotkań oraz szkole jako pomoc w edukacji ekologicznej. Uzupełnieniem tego przedsięwzięcia jest budowana obecnie leśna ścieżka przyrodniczo-rekreacyjna oraz działający już Klub Zdrowia i Urody „Baobab”, finansowane ze środków Akademii Rozwoju Filantropii.

Spośród działań w Anielinach i Łodzi na rzecz środowiska warto jeszcze wymienić następujące: świetlica środowiskowa „Żakus”, Ośrodek Pomocy Rodzinie „Przystań”, dożywianie dzieci w anielińskiej szkole, szkolenia z zakresu księgowości, małej przedsiębiorczości i obsługi komputera, kurs języka niemieckiego dla dorosłych, zajęcia aerobiku dla pań. Działania te nie tylko zintegrowały społeczeństwo ale również utworzyły wiele miejsc pracy.

Ale wcale nie trzeba szukać przykładów daleko. Pobliski Milejów złożył w zeszłym roku aż trzy projekty do programu „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego”. Pieniądze z tego programu mogą być wykorzystane na odnowę centrów wsi, podniesienie standardu życia mieszkańców poprzez tworze-

nie świetlic, boisk sportowych oraz wyposażenia tych obiektów, a także renowację obiektów ważnych pod względem kulturalnym i zabytkowym dla danej miejscowości.

To, że można uzyskać dotację, pokazała świdnicka Państwowa Straż Pożarna która w ubiegłym roku złożyła wniosek do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, Działanie 1.5 „Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego”. Dzięki pieniądзом „unijnym” powstanie nowoczesne Centrum Powiadomienia Ratunkowego które służyć będzie wszystkim mieszkańcom naszego powiatu. Jest to jak do tej pory jedyna Państwowa Straż Pożarna w Polsce która skorzystała z tego programu. I znów Świdnik pierwszy!!!

Marysia Machejus

www.parkiety.swidnik.net.pl

Cyklinowanie bezpyłowe

z gazetą 5% taniej

- > parkiety
- > deska BARLENICKA
- > panele podłogowe
- > kompleksowa usługa



“PODLOGA od A do Z”
Jacek Rozwadowski
21-040 Świdnik

telefon: 0 81 751-71-11
tel. kom: 0-606-393-235
tel. kom.: 0-504-087-316

ul. Kopernika 2

BAR SUMIK



Zaprasza!!!
Szeroki wybór ryb smażonych i wędzonych
Organizujemy imprezy okolicznościowe (18-stki i inne)

Świdnik,
ul. Wojska Polskiego 2
na przeciwko kina
kontakt: 508 065 616

Jak zostać Mecenasem Kultury?

W grudniu w Świdniku uroczysto celebrowano 50-lecie istnienia Miejskiej Biblioteki. W sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego zgromadziło się około 200 osób. W zasadzie byli obecni wszyscy znacniejsi mieszkańcy: władze miasta i powiatu, wielu urzędników, także z pobliskiego Lublina, dyrektorzy szkół, przedsiębiorstw, księża proboszczowie, artyści, szefowie stowarzyszeń, policjanci i strażacy. Uroczystość była długa i nudna. Polegała na wzajemnych podziękowaniach oraz wręczaniu sobie nawzajem najprzeróżniejszych dyplomów uznania i odznaczeń.

Biblioteka Miejska w Świdniku próbuje stać się ośrodkiem szerzej pojętej kultury. I udaje się jej to znacznie lepiej niż powołanej do tego celu odrębnej instytucji, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury. Czy to dobrze, by dwie gminne instytucje konkurowały między sobą w organizacji imprez, wystaw, konkursów, koncertów...? Czy konkurencja między dwiema gminnymi strukturami to jeszcze konkurencja? Pozostawmy te pytania na inną okazję.

Biblioteka – jak każda struktura utrzymująca się z publicznych pieniędzy – uważa, że jest niedofinansowana. Dlatego szuka darczyńców, sponsorów i fundatorów jej przedsięwzięć. Na podium, na którym każdy każdemu wręczał przez dwie godziny dyplomy i serdecznie dziękował, ustawiona została tablica z listą sponsorów biblioteki. Zasadnicza część dochodu Biblioteki

składa się z kwot przekazywanych przez Urząd Miejski. Ale widać, że potrzebę istnienia Biblioteki Miejskiej w Świdniku rozumieją nie tylko urzędnicy, bowiem wśród darczyńców znalazły się świdnickie firmy, sklepy a także kwaciarnia i osoby prywatne. Każdy z filantropów odebrał z rąk Dyrektorki Biblioteki dyplom uznania, tytułujący go Mecenasem Kultury. Wprawdzie trzeba mieć nieco tupetu, by nazywać Mecenasem Kultury donatora kilkuset złotych do prowincjonalnej wypożyczalni książek, ale – bez tupetu liczba darczyńców pewnie by była znacznie mniejsza.



Na liście sponsorów znalazły się także dwa gminne przedsiębiorstwa: PEGIMEK (oczyszczanie miasta) i PEC (dystrybucja energii cieplnej). Gdy prezesi obu przedsiębiorstw od-

bierali dyplomy Mecenasów Kultury – poczułem już zdecydowany niesmak całą tą absurdalną imprezą.

Po pierwsze: to nie prezes osobiście jest „mecenasem kultury”, bo nie wyłożył pieniędzy na Bibliotekę z własnej kieszeni, ale zabrał je kierowanemu przez siebie przedsiębiorstwu. Jeśli ktoś ma jakąś tu zasługę, to pracownicy firmy – i to im (razem z prezesem, na jego ręce, ale nie jemu osobiście) trzeba dziękować.

Po drugie: przedsiębiorstwa, których właścicielem jest gmina (miasto) wypracowany zysk przekazują zgodnie ze swoim statutem właścicielowi – gminie. I to gmina decyduje, co z tym zyskiem zrobić. Darowizna, której dokonały oba gminne przedsiębiorstwa oczywiście musiała pochodzić z zysku (nie mogła zostać zakwalifikowana jako koszt uzyskania przychodu). Przekazywanie przez firmy gminne pieniędzy na inne niż statutowe cele, budzić musi nie tylko zdziwienie, ale poważne wątpliwości prawne.

Po trzecie: obdarowywanie gminnymi pieniędzmi należącymi do jednej firmy, innej – również gminnej – firmy jest absurdem, w który powinien zaingerować Burmistrz, a co najmniej Rada Miejska. Jedyne bowiem jest powołana do projektowania budżetu miejskiego, a poziome, „dzikie” przelewy między gminnymi firmami spowodować tylko mogą utratę kontroli nad finansami gminy.

Po czwarte: obdarowana Biblioteka zapłaci podatek od darowizny (ponieważ nie ma statusu organizacji wyższej użyteczności publicznej). Tak więc pochopna hojność prezesów gminnych firm zostanie ukarana przez fiskusa – część pieniędzy zostanie skonfiskowana przez Urząd Skarbowy. Straty tej by nie było, gdyby to Rada Miejska zdecydowała o zwiększeniu dotacji do Biblioteki (z pieniędzy wygenerowanych przez gminne firmy).

No, ale wtedy prezesi nie byliby Mecenasami Kultury...

Paweł Falicki

Godzina 9.45, na dworze 15 stopni na minusie. Dziś środa. Po wtorkowej przecenie -50% dziś nowy towar, znowu będzie można sobie kupić coś ciekawego. Przed jednym ze sklepów z tanią odzieżą w Świdniku stoi jakieś 50 osób, zdają się krzyżeć słowa ze słynnego skeczu "Supermarket" kabaretu Ani Mru Mru: „open the door, open the door!”. Na twarzach bojowe miny, pełne skupienie. Godzina punkt 10 drzwi zostają otwarte, i niczym na wyścigach konnych – „bomba w górę, konie w ruch” – zaczynają się zawody. Najpierw ci którzy stoją od 9, potem ci co dzisiaj lekko zaspali i przyszli o 9.30, emeryci, renciści, młodzież, całe rodziny i kobiety z widoczną ciążą – niestety tutaj nieuprzywilejowane.

Z tłumu da się wyróżnić osoby które są w tej branży zawodowcami, mają swoje sposoby żeby upolować coś ciekawego. Jest parę możliwości – niektórzy przychodzą solo – trochę nieśmiało, chcą popatrzeć, może coś fajnego się trafi, a jak nie to nic nie szkodzi. Są tacy co przychodzą w duecie – tu już są dużo większe szanse na wygrzebanie czegoś ciekawego niż solo. Zazwyczaj odbywa się to na zasadzie: jedna osoba wertuje ciuchy, druga robi za tragarza. Nogi uginają się pod ciężarem ale trzeba być twardym jeśli chce się coś znaleźć. W roli tragarzy najlepiej sprawdzają się panowie. Najlepszy chyba ze wszystkich to sposób drużynowy. Wchodzi grupa znajomych, biorą wszystko jak wisi, bez oglądania – swetry, majtki, spodnie, kurtki, czapki, skarpety, buty – wszystko w bardzo dobrej cenie. Jedna osoba z grupy przyczaja się gdzieś w kącie i czeka na to co przyniosą pozostali członkowie zespołu. Zadaniem jej jest czatowanie nad wygrzebanymi rzeczami i pilnowanie kupki na którą składane są wszystkie ciekawsze rzeczy. Gdy wieszaki w sklepie są już

prawie puste, grupa wraca do „czatownika” i następuje segregacja – „to dla ciebie, to dla mnie, a tego nie bierzemy”.

System grupowy jest najlepszy, pozwala na dokładne wyczyszczenie wieszaków. Najgorzej mają Panie które

dzieci – „to moje, ja byłam pierwsza” na co druga „przecież pani w to się nie zmieści”. W końcu jedna ustępuje i ze skwaszoną miną musi odejść - dzisiaj porażka. Trzeba bardzo uważać bo można zostać podeptanym tak jak Pani Jadzia – siedzi z boku na schodkach, podchodzę, pytam co się stało? – „Pa-



TANI CIUCH IDZIE W RUCH !!!

wsklepie pracują, ciągle muszą wieszkać ciuchy które walają się po podłodze i te które zostaną w kącie po przeprowadzonej przez grupę segregacji. Największe oblężenie panuje przy skrzyni z pościelą, tam słychać krzyki, dźwięki rozdieranych prześcieradeł, poszewek, firanek i zasłon. „Nie ma to jak dobra, zagraniczna pościel, krajowa jest gatunkowo gorsza” mówi któraś z kobiet, a po chwili dodaje - „w takiej to nawet kilka lat można pospać” – ale chyba od czasu do czasu przydałoby się ją jednak zmienić na czystą?

Często zdarzają się też niemiłe sytuacje, gdy dwie osoby złapią np. za te same stringi, wtedy już odzywają się instynkty zwierzęce. Niczym lwice walczące o pożywienie dla swoich

nie, ludzie jak bydło, jakby ciuchów nie widzieli, pchają się, podeptali mi nogi, teraz nie wiem czy do domu dojdę, zero kultury Panie, jak sępy”. Takie sceny zdarzają się dosyć często.

Podchodzę do kasy, starszy pan kupił parę krawatów, marynarkę i spodnie. Pytam czy jest zadowolony z dzisiejszego zakupu? - „Panie jakbym chciał to w normalnym sklepie kupić to by mi renty zbrakło, a tu – proszę całe 27zł, tylko brać, dzisiaj nie każdego stać na nowe ciuchy”.

Mierzenia odbywają się w sklepie, nie ma żadnej przymierzalni więc trzeba sobie jakoś radzić. Panowie rozciągają prześcieradła żeby zrobić „a’la parawan” dla swojej kobiety, żeby nikt

broń boże jej nie podejrzwał. Inni mierzą bez żadnego skrępowania – na środku.

Można też zapłacić bez mierzenia i zabrać ciuch do domu. Gdy nie będzie pasował można go tego samego dnia zwrócić, ale do domu można wziąć nie więcej niż dwie sztuki, w przeciwnym razie sklep świeciłby pustkami, bo ludzie po ciuchy podjeżdżaliby tirami.

Każdy ból, podeptanie, szturchanie, wyzwiska, przepychanie, można jednak dla takiego zakupu znieść. Jak

od dawna wiadomo – nic tak nie poprawia człowiekowi humoru jak tani, modny ciuch, więc można wszystko przecierpieć.

Za tydzień kolejna dostawa – może wtedy obejdzie się bez obrażeń?

Marcin Nowakowski

Od wyborów parlamentarnych minęło już prawie pół roku. Ale w Świdniku festiwal przedwyborczy nadal trwa. Dzień w dzień możemy oglądać wyborcze plakaciki kandydatów na posłów i senatorów porozwieszane tu i ówdzie na miejskich latarniach. Słupy nadal oklejone są taśmami, spod których wyzierają strzępy brudnych papierów. Niektóre afisze są tak wyblakłe od słońca i deszczu, że trudno je odczytać. Z innych pozostał już tylko strzęp folii czy tekturka. Na rondzie przy helikopterze z dwu słupów smętnie powiewają tęgie sznury, na których wisiał swego czasu jeden z kandydatów SLD (na transparencie oczywiście, a nie osobiście). „Ostał mu się ino sznur” – czyżby jako przestroga, by w następnych wyborach nie startować...?

Rozmieszczanie reklam na słupach oświetleniowych regulują znane przepisy. Nie będę zanudzał Czytelników ich przytaczaniem. Dość stwierdzić, że są one potwornie złożone i nakładają na chętnego do wywieszenia swojej bużki na słupie obowiązek uzgodnienia tego z aż trzema zbiurokratyzowanymi strukturami: właścicielem słupów (Zakładem Energetycznym), administratorem drogi („zajęcie pasa drogowego”) i Urzędem Miasta (teoretycznie dbającym o estetykę). Jest to procedura prawie nie do przejścia przez normalnego człowieka, bowiem instytucje te wymagają wzajemnych uzgodnień. Stąd też tak niewiele przywoitych reklam wisi na słupach energetycznych, nie tylko w Świdniku zresztą.

Jak udało mi się sprawdzić w Urzędzie Miasta, przed wyborami nikt

Święte krowy

z kandydatów do Sejmu ani Senatu nie wystąpił o zgodę na zanieczyszczenie, pardon – ozdabianie miasta swoimi portretami. Wątpię również, czy ktokolwiek dostał zgodę od właściciela słupów na ich użycie jako wieszaków. Ale niechby tak właściciel jakiegoś sklepiku spożywczego zechciał na latarni powiesić samowolnie kolorową strzałkę: „Tu jest mój sklep – tam są świeże bułki”... Już by mu odpowiednie służby dały popalić! Mandat za mandatem, a jak nie zdejmie – Sąd Grodzki! Większość wyborczych plakacików została uprzętnięta, prawdo-



podobnie przez samych kandydatów. Pozostały jednak „święte krowy”. I to zarówno z lewej jak i z prawej strony sceny politycznej: lewacki profesor Stanisław Kowalczyk, szczerzący zęby „skuteczny i odważny” senator Szymański z podniesionym do góry palcem (ale nie środkowym), „uczciwy i z zasadami” Bartosz Margul, dr Jan Sęk... Z punktu widzenia przeciętnego mieszkańca Świdnika, są to po prostu zwykli bałaganiarze nie różniący się niczym od innych brudasów zaśmiecających nasze ulice.



Jeśli sami nie uprzątają swoich śmieci, kto powinien się tym zająć? Mamy w mieście spółkę, która czyści nam ulice: PEGIMEK. Dlaczego PEGIMEK nie jest zainteresowany w usunięciu powyborczych śmieci? Nie sprawdzałem tego „u źródła”, ale podejrzewam, że odpowiedź by była szybka i wykrętna: nie dostaliśmy takiego zlecenia z Urzędu Miasta. Bo to Urząd Miasta jest płatnikiem, więc i on decyduje, co sprzątać, a czego nie sprzątać. Pozornie PEGIMEK jest „czysty”. Ale gdyby była to firma działająca na zwykłym rynku, tzn. kierująca się zyskiem, a nie ‘podwieszona’ pod Urząd Miejski, to prezes już następnego dnia po wyborach wydzwaniałby do burmistrza z propozycjami posprzątania powyborczych śmieci za niewygórowaną cenę chcąc ubiec konkurentów. Ale PEGIMEK konkurencji nie ma. I to właśnie jest jedną z przyczyn brudnego Świdnika.

A czy Urząd Miejski dba o to, by było czysto? Jakoś tam dba. Miasto nasze nie należy do najbardziej zaniedbanych. Co zatem powstrzymuje naszych urzędników przed zleceniem PEGIMEKowi uprzątnięcia plakatów wyborczych? Oprócz zwykłej urzędniczej bierności występującej „w przyrodzie” wszędzie, zacytuję z pamięci żartobliwą (tak ją odebrałem) opinię jednego ze znanych świdnickich notabli: „jak tu obciążyć senatora Szy-

mańskiego za sprzątnięcie jego śmieci, jeśli będziemy się być może do niego zwracać o jakieś pieniądze dla Świdnika...?”. Żart dobry, ale zachęca do śmiechu raczej przez lzy...

A przecież niekoniecznie trzeba robić z senatora Szymańskiego „świętą krowę”. Szansa, że się obrazi, gdy dostanie z UM rachunek na – strzelam – 50 złotych za uprzątnięcie powybor-

tów do Sejmu i Senatu, których śmieci szpecą nasze miasto od kilku miesięcy. Nie wierzę, że są to ludzie, którzy nie zaakceptują naturalnych kosztów prowadzenia kampanii i sprzątnięcia po niej. Proste rozwiązanie to zlecenie przez Urząd Miejski PEGIMEKowi sprzątnięcia i wysłanie za to rachunku kandydatom. I tak powinni być szczęśliwi, że nikt nie domaga się od nich uzyskania wstecz zezwoleń na użycie



czych śmieci jest minimalna. A nawet – jeśli się obrazi, to co? No to wniosek jest prosty: jest to człowiek małostkowy i nie wart tego, by zasiadać w Senacie. Ja – akurat w to nie wierzę! To samo dotyczy pozostałych kandyda-

latarni... A propagowanie fałszywego strachu to maska nieróbstwa urzędników i rozpieszczonego budżetowymi pieniędzmi PEGIMEKu.

Piotr Kminkiewicz

Szukamy współpracowników

Czujesz się odpowiedzialny za miasto, chcesz by Twój głos usłyszeli inni, masz „lekkie pióro”, rozróżniasz sens od bezsensu, umiesz formułować konstruktywnie nawet ostrą krytykę, troszczysz się o sprawy najbliższej okolicy, jesteś optymistą? Dołącz do nas! „Nowy Świdnik” jest przedsięwzięciem ‘non-profit’ i na początku swojego istnienia nie ma możliwości płacenia autorom tekstów, ale chętnie opublikuje Twoje pomysły, uwagi, komentarze. Miesięcznik redagowany jest przez świdniczan i dla świdniczan. Możesz go współtworzyć. Bądź gospodarzem swojego miasta i zmieniaj je razem z nami!

redakcja@nowywidnik.pl * tel. 081-7495921 * fax: 081-7495920

Spox, jest plan

Bezpowrotnie minęły czasy, kiedy to władze występowały przeciw społeczeństwu, a kultura była zmuszona zejść do podziemia. Następujące po tym okresie lata dziewięćdziesiąte stały się momentem kluczowym dla polskiej młodzieży, gdyż w przyspieszonym tempie przyswajano wzorce panujące wówczas w kulturze europejskiej. Był to czas rocka, punka i szalonych prywatek. W ten sposób powstawały pierwsze subkultury, odznaczające się nowatorskim stylem bycia, wyglądem, czy wreszcie awangardowymi poglądami. Wszystkie cechy, które wyróżniały członka danej grupy młodzieżowej, wydawały się być wyjątkowe i niepowtarzalne. Dlatego też wiedza przekazywana przez starsze pokolenie, była niewystarczająca, a co za tym idzie jedynym, wiarygodnym źródłem informacji stali się rówieśnicy. Gdy nowa sytuacja przestała być już nowa, wcześniejsze, awangardowe zachowania zostały przyswojone i ogólnie zaakceptowane, wówczas można było spodziewać się, że nadejdzie nowy bum. I tak właśnie się stało. Już od dłuższego czasu możemy obserwować rozwój polskiej kultury hip-hopowej. Tylko czy ludzie wychowani w innej rzeczywistości, uformowani przez stary system, są w stanie przyswoić elementy kultury zupełnie im obcej?

Wiadomo, że każde pokolenie rządzi się własnymi prawami. Dla kul-

tury hip-hopu znamienite jest wprowadzanie szeregu innowacji, które to stają się przyczyną konfliktów, w relacjach: dziadkowie-rodzice-dzieci. Dzieje się to już na poziomie sposobu komunikowania się. Dlaczego tak się dzieje? Ano dlatego, że język, jakim posługują się nasi milusińscy jest kompletnie niezrozumiały, a nawet nieprzyswajalny dla większości star-

szego pokolenia. Warto więc czasami przysłuchać się temu, co mówią dzieci i spróbować odszyfrować ich zawikłane sformułowania. A oto przykład rozmowy naszej, świdnickiej młodzieży, która to w piątkowy wieczór próbowała zorganizować sobie wolny czas. Dla pełniejszego zrozumienia tekstu, w nawiasach umieszczam tłumaczenie:

- *Ema ziom. Ile hajcu przytulileś?*
(Witam szanownego kolege. Jakim funduszem dysponujesz dzisiajszego wieczoru?)

- *Jo! kol, a zkminiłem peeleny, ale kicha, bo ledwo na kiepy starczy.*
(Cześć. Dysponuję monetą pięćdziesiątą.)

- *No to baletów chyba dzisiaj nie będzie. Mi też ledwo na dwie piany starczy. No nic, w takim razie zainwestujemy w blaszaku w bronx i później się coś wykmini.*
(Moje fundusze są również ograniczone, więc proponuję wypicie piwka w pobliskiej dyskotecce.)

- *Albo chodź wbijemy na miejscówkę, może wyczaimy leszka i naspawamy się trochę.*
(Może sprawdzimy, co robią nasi koledzy. Na pewno mają jakąś ciekawą propozycję aby mile spędzić wieczór.)

- *Jest klasa. Tylko czekaj stary, bo ja mam jeszcze ustawkę z maniurką.*

(Świetny pomysł, tylko daj mi jeszcze chwilkę, aby mogła do nas dołączyć nasza koleżanka.)

- *Eee ziom, weż przybastuj, pewnie jakiś kabanos?*

(Szanowny kolego, czy to nasza wspólna znajoma?)

- *Spoko niunia, lola.*
(Tak to nasza piękna koleżanka.)

- *No to będzie niezły melanz dzisiaj stary, masakra normalnie, tylko psy musimy omijać, bo coś ostatnio niezłe wrzuty na rewirze robią.*

(W takim razie wróżę nam przednią zabawę, uważajmy jednak, żeby nie wejść w konflikt z prawem i nie zakłócać porządku.)

- *Spox, jest plan, więc wbijamy na lokację.*

(Ja również się cieszę na myśl o naszej wspólnej zabawie.)

Wygląda na to, że kontakt słowny z naszą młodzieżą może poniekąd nastręczać trudności, jednak wystarczy wykaazać trochę dobrej woli i tolerancji, aby zasymilować się z nową, niezrozumiałą kulturą. Młode pokolenie buntowników stara się mocniej niż dotychczas przekazać nam swoje wzorce, więc zmieńmy się mentalnie i zacznijmy z nimi rozmawiać, na poziomie jaki nam proponują!

Monika Szczerba

FORMA



**KLUB SPORTOWY
DLA KOBIEC**
PROponujemy RÓŻNE
RODZAJE AEROBIKU
I ZAPEWNIAMY
PROFESJONALNĄ
OPIEKĘ INSTRUKTORÓW

zajęcia pn-pt w godz. 18⁰⁰, 19⁰⁰, 20⁰⁰

ŚWIDNIK
UL. RATAJCZAKA 7
(BOCZNA UL. STACHONIA)

**U NAS ZYSKASZ FORMĘ!
WSTAP, SPRÓBUJ, ZOSTAŃ
ZAPRASZAMY!!!**

– słowa toczyły się gładko, profesjonalnie i mądrze. Do momentu, gdy padło słowo „Podkański”. Ocknąłem się z zamyślenia. – A cóż ten stary komunista w szatach ludowca ma do rozważanych tematów??? Wnet okazało się, że jest to filantrop organizujący dobroczynne imprezy, największe w okolicy...

tychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za

W niedzielny poranek, 22 stycznia w jednym ze świdnickich kościołów gościnnie homilię wygłaszał jeden z utytułowanych, wpływowych lubelskich księży. Zawsze z dużą radością witam takie inicjatywy, bo często komentarz wypowiedziany przez kogoś z zewnątrz wprowadza jakiś nowy powiew, ożywia, czasem intryguje, a na pewno pobudza do nierutynowej refleksji. I tym razem się nie zawiodłem: kazanie wzbudziło nierutynową refleksję, ale na tematy bynajmniej nie religijne.

Zastrzec muszę, że generalnie uważam homilie (poprzez które Kościół Katolicki realizuje swoją nauczycielską misję) za taki wyróżniony gatunek literacki, z którym się nie dyskutuje. Kazania są po to, by ich słuchać, a nie po to, by pyszczyć na ich temat, szczególnie w prowincjonalnych gazetach.

Religijne rozważania płynące od ołtarza w mroźny niedzielny poranek tym razem nie wywoływały we mnie jakichś szczególnych przeżyć

RATOWANIE POLITYKIERÓW

Łączenie rozważań na temat czytań z filantropią polityka ze śmietnika historii – to właśnie była ta moja 'nierutynowa refleksja'. Czyżby dawny lubelski klakier PZPRu miał wrócić obleczonej w szaty dobroczyńcy? Czy homileta wie coś, czego my, maluczcy się nie domyślamy? A może po prostu, niechcący zrobił reklamę staremu politykowi rzeczywiście wierząc, że ten, na starość, postanowił rozdać trochę majątku? Wszak ludzie rzucali swój dobytek i szli za Jezusem, więc i p. Podkańskiemu taka historia może się przydarzyć... Przed kilkoma minutami przecież czytano: „...ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi. I na-

Nim”... Może więc i europoseł Podkański „zostawił sieci”...? Kazanie zasiało we mnie niepokój.

Ale nie na długo. Już kilka dni później media podały o rozłamie w PSLu, o zarzutach europosła Wojciechowskiego co do sprzedaży siedziby PSL, o próbach powołania nowej partii... PSL znika dzisiaj ze sceny politycznej. Widać, że nie wszyscy się z tym pogodzili, a niektórzy politycy chcieliby jeszcze raz zaistnieć. Ksiądz homileta okazał się częściowo prorokiem... Ale czy politycznymi wtrętami do kazań wygłaszanych w miasteczkach Lubelszczyzny uratuje się wizerunek starych politykierów drących dziś koty o pieniądze? Bardzo wątpię.

Roman Tumski

www.parkiety.swidnik.net.pl

Cyklinowanie bezpyłowe z gazetą 5% taniej

- parkiety
- deska **BARLENICKA**
- panele podłogowe
- kompleksowa usługa



“**PODLOGA od A do Z**”
Jacek Rozwadowski
21-040 Świdnik

telefon: 0 81 751-71-11
tel. kom: 0-606-393-235
tel. kom.: 0-504-087-316

ul. Kopernika 2

CENNIK OGŁOSZEŃ
Nowy Świdnik
CENNIK OGŁOSZEŃ

moduł podstawowy 6x7.5cm
(1/4 wysokości pojedynczej szpalty) 30,00 zł

- 2 moduły 60,00 zł
- 3 moduły 88,00 zł
- 4 moduły 115,00 zł
- 6 modułów (pół strony) 170,00 zł
- 8 modułów 220,00 zł
- 9 modułów 245,00 zł
- 12 modułów (cała strona) 320,00 zł

KOLOR - cena 2 razy wyższa

pomoc przy złożeniu reklamy +15%

ceny bez VAT!



**ZDECYDOWANIE KUPIĘ
DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ
LUB JEDNORODZINNY
DOM DO WYKOŃCZENIA !!!
w Świdniku
lub najbliższej okolicy**

tel. 0502-238558

Ostatnimi czasy sporo mówiło się na forum świdnickiej strony, jak i w „Głosie Świdnika” na temat sprzątnięcia po swoich pupilach. Pani wychodzi z psem, piesek zostawia kupę, później ktoś tę kupę niesie na bucie, albo w rączce (małe niczego nie świadome dzieciaczki) i problem powraca. Ja osobiście uważam że powinno się sprzątać po swoich czworonogach, ale jeśli mamy to robić - róbmy to wszyscy. Kiedy ktoś decyduje się na posiadanie czworonoga, musi wiedzieć że będzie miał i obowiązek sprzątnięcia po nim. Chyba nikt z nas nie lubi widoku odchodów na zielonej trawce, a tym bardziej na środku chodnika. Zaczniemy od tego że miasto powinno ustawić pojemniki na odchody zwierząt. Jeśli ktoś zdecyduje się posprzątać po swoim zwierzęciu, nie powinien „tego” wrzucać do zwykłego kosza na śmieci. W przypadku zaobserwowania takiego czynu przez Straż Miejską powinna ona wlepić mandat za zaśmiecanie.

Ale miasto nie robi nic, by ułatwić właścicielom zwierzątek sprzątnięcie po nich. Natomiast władze wiedzą dobrze, do kogo zgłosić się po pieniądze, gdy przychodzi pora zapłaty podatku za zwierzę.

Swoją drogą - nie mam pojęcia na co idzie ta cała kasa? Może skoro władze nie chcą postawić pojemników na odchody, to niech z tych pieniędzy opłacą kogoś kto zajmie się sprzątnięciem takich „niespodzianek”. Podatki właściciele płacą ale na dobrą sprawę to nawet nie wiedzą za co. Chyba głupotą jest płacić za zwierzę, którym sam się opiekuje, zapewniam jedzenie i opiekę weterynarza. W czym pomaga mi miasto, bym płacił podatek za pupila? I dlaczego podatek ten płacą tylko właściciele psów, czy właściciele kotów to nie obowiązuje?

Paranoją już w ogóle było ustawienie znaków informacyjnych na placach zabaw o treści „zakaz wprowadzania

zwierząt”. Jeśli ktoś idzie ze zwierzęciem i to przeczyta, to logiczne, że nie będzie tam się pchał, ale jeśli zwierzak idzie sam? Tyle jest bezdomnych psów i kotów, one chyba nie potrafią czytać? Chyba że władze miasta zasponsorują im naukę czytania... Taka tabliczka ma sens gdy plac zabaw jest ogrodzony,

od posiadania psa, a jest to 45zł (ogółem to ok. 40.000zł) jest przeznaczana na schronisko dla bezdomnych zwierząt w Krzesimowie. Ale co z resztą?

Warto zająć się chyba sprawą sprzątnięcia po naszych zwierzętach, bo chyba każdemu przyjemniej byłoby żyć w czystym mieście, ale jak to zrobić

KUPĄ – MOŚCI PANOWIE !!!

a takich bardzo mało w naszym mieście. W przeciwnym razie to zmarnowane pieniądze i lepiej było przeznaczyć je na ogrodzenie tychże placów zabaw, przynajmniej bezdomne psy by tam nie wchodziły, choć koty dałyby sobie z tym radę. Na tabliczce ponadto jest narysowany pies, jakby innych zwierząt to nie dotyczyło. Chyba każdy z nas chciałby żeby jego dziecko mogło spędzać czas na czystym placu zabaw?

Nie wiem też dlaczego, gdy mówi się o sprzątnięciu po pupilach, głośno jest praktycznie tylko o psach? Czyżby nie było w naszym mieście kotów? Od zawsze wiadomo że to właśnie koty załatwiają się w piachu dużo częściej niż psy. Może warto by się zająć tym problemem? Dużo częściej widzi się kota, który wychodzi sobie przez balkonik od właściciela na wyprawę, bo ten nie ma czasu żeby wyjść z nim na spacer i przypilnować czy jego pupila nie załatwi się w miejscu niedozwolonym. Jak się uporać z wyrzucanymi na ulicę kotami, które się nadmiernie rozmnożyły? Dobrze że przynajmniej część z pieniędzy, które płacimy jako podatek

skoro pomocy ze strony władz nie widać? Może gdy stopnieją śniegi, i nasi radni zobaczą znów jak co roku jedno wielkie wysypisko kup, które są wszędzie – na trawniku, na chodniku, i tam gdzie je noga ludzka poniesie, wtedy może wezmą się za tę sprawę. Świdnik przecież nie jest jakąś wielką metropolią, by wiązały się z tym jakieś wielkie koszty. Wystarczy trochę chęci. Gdyby poustawiać w mieście pojemniki na odchody to człowiek przynajmniej wiedziałby za co płaci takie pieniądze do kasy Urzędu Miejskiego, a myślę że w niedługim czasie sprzątnięcie po zwierzętach stałoby się normalną sprawą. Byłoby gdzie taką kupę wyrzucić, bez narażania się na mandat czy noszenia tego w kieszeni i rozmyślenia, gdzie by tu ją „upchnąć”. Na razie w Świdniku radni „trzymają się kupy” – w myśl stwierdzenia „trzymajmy się kupy, kupa śmierdzi, kupy nikt nie ruszy”. Ale chyba warto ją ruszyć - wówczas wszystkim będzie milej!

Marcin Nowakowski

